

P

rzypisywanie” Dąbrowskiej

O różnicach w komentowaniu tekstów
na przykładzie edycji krytycznej *Noce i dni*
oraz korespondencji osobistej pisarki*

Pytanie o funkcje i charakter przypisów oraz komentarzy należy do pytań istotniejszych, łączy się bowiem z podstawowym dla edytorstwa współczesnego pytaniem o stopień ingerencji edytora w opracowywane teksty. Banałem jest stwierdzenie, że inny charakter mają przypisy do dzieła literackiego (np. utworów wydawanych w ossolińskiej serii „Biblioteka Narodowa”), inny do dokumentu życia osobistego, takiego jak dziennik, wspomnienia czy listy. Jednakże gdy te różnego rodzaju teksty są dziełem jednego pisarza, pytanie o funkcje przypisów do poszczególnych utworów komplikuje się często przez wewnętrzne powiązania dzieła literackiego i dokumentów życia osobistego pisarza. Taka sytuacja dotyczy tekstów Marii Dąbrowskiej: jej twórczości oraz korespondencji prywatnej i dzienników – wszystkie one są powiązane przez biografię pisarki. Przykładem są tu zwłaszcza powieści *Noce i dni* i *Przygody człowieka myślącego* – obie oparte na doświadczeniu osobistym autorki, którego potwierdzenie odnajdujemy w diariuszu i listach prywatnych.

W odniesieniu do utworu literackiego komentarz edytora wkracza na teren interpretacji, zdarza się, że narzuca nawet jej charakter, czy to biograficzny, czy historyczny lub historycznoliteracki. Jest to efekt zamierzony lub naddany, zawsze jednak wymaga od edytora dyscypliny, przypis nie może bowiem uwięzić czytelnika ani w tropie biograficznym, ani też w „jedynie słusznej” ocenie, jego rolą jest wstępne wyjaśnienie niejasnego fragmentu tekstu lub przywołanie znanych lub nieznanymi okoliczności, kryjących się za wątkiem literackim, i wskazanie odbiorcy drogi do dalszych dociekań, domysłów i interpretacji. W tym sensie edytor powinien być „przezroczysty”, podsuwać wyjaśnienia, ale ich nie forsować, informować,

ale nie narzucać znaczenia. W przypadku Dąbrowskiej sprawa jest utrudniona przez istnienie licznych i niezwykle wyrazistych wątków biograficznych, wyłaniających się z jej utworów, co wymusza odwołania do losów rodziny. Wątek Agnieszki i Marcina w *Nocach i dniach* to mocno wyretuszowana i wyidealizowana historia związku przyszłej pisarki i Mariana Dąbrowskiego; warto przypomnieć, że listy męża, poddane nieznaczonej redakcji, Dąbrowska wykorzystała w powieści jako listy Marcina Śniadowskiego. Historia małżeństwa Bogumiła i Barbary to wiernie oddane losy Ludomiry i Józefa Szumskich, rodziców pisarki, z zachowaniem nawet takich szczegółów, jak okoliczności i czas śmierci bohatera. Inne spośród licznych przykładów odniesień biograficznych w *Nocach i dniach* to, dające się wskazać, oczywiste pierwowzory postaci drugoplanowych i odtworzenie autentycznych sytuacji z życia pisarki, jak choćby dyskusja uczennic na pensji Wenordenowej z księdzem Wiadrowiczem, którego pierwowzorem był ksiądz Marcin Szkopowski¹. Także w *Przygodach człowieka myślącego* odnajdujemy literackie transpozycje sytuacji biograficznych (okupacyjny pobyt we Lwowie, konspiracja warszawska) oraz ważnych postaci w życiu pisarki: siostry Jadwigi Szumskiej, Stanisława Stempowskiego, Blumenfeldów, Kowalskich, Dymitra Filozofowa. Takie sytuacje fabularne wymagałyby – gdyby powieść wydać krytycznie – licznych odniesień do jej biografii, do korespondencji rodzinnej i z przyjaciółmi, a także dziennika. Jedyną przeszkodę stanowi to, że powieść wydana pośmiertnie przez Ewę Korzeniewską nie została w tej postaci uznana przez Dąbrowską za gotową do druku.

Główne i najważniejsze bloki korespondencji Dąbrowskiej są związane z osobami najbliższymi: najpierw z mężem, Marianem Dąbrowskim², następnie ze Stanisławem Stempowskim³, z którym po śmierci męża spędziła ćwierć wieku, z Jerzym Stempowskim (korespondencja wydana w 2010 roku przez Andrzeja S. Kowalczyka)⁴ oraz z Anną Kowalską, długoletnią przyjaciółką, z którą połączyła pisarkę „trudna miłość”. Są to zespoły różnej wielkości; wydana korespondencja z mężem liczy 427 ocalałych listów, czekająca na druk korespondencja ze Stanisławem Stempowskim – 1052, a z Kowalską – około 3500 rękopisów. Wszystkie zespoły listów Dąbrowskiej są powiązane nie tylko z jej dziennikami, ale też z utworami literackimi, wchodząc z nimi w zawile, obustronne relacje; pisarka nie stroniła od autocytatów, w listach porównywała się do Barbary Niechcicowej (pisała o swoim „barbaryzmie”, Stempowski także posługiwał się tym określeniem) lub na odwrót – Barbarę wyposażała w swoje cechy i przeżycia: historyczny list Barbary o paleniu

w piecach jest w istocie zmodyfikowanym listem pisarki do Stempowskiego. Takie i podobne analogie, wypunktowane w przypisach, specyficznie biograficznych, bo dotyczących faktów z życia – tworzą wzór odczytania nie tylko jej utworów, ale też listów.

Z wymianą listów pisarki z mężem łączy się pytanie o formę przypisów dotyczących zarówno postaci, jak i wydarzeń lat 1909–1925. Korespondencja z Marianem Dąbrowskim z racji jego niepodległościowej, potem wojskowej kariery, wyodrębnia się w osobną jakość, wymagającą specyficznego typu komentarza. Przypisy odsyłają tu do faktów politycznych w makro- lub mikroskali, przy czym w listach ten drugi poziom wydaje się ciekawszy i ważniejszy, pokazuje bowiem szczegóły wydarzeń nienotowane w opracowaniach czysto historycznych. Warto postawić tezę, że rekonstruując świat zamknięty w listach i innych dokumentach osobistych, owe prywatne konteksty powinniśmy traktować jako rzecz pierwszej wagi. Pozwolą one zarówno edytorowi, jak i później czytelnikowi zrozumieć nie tylko treść przekazu o zdarzeniach, ale przede wszystkim umykające opracowaniom historycznym bogactwo szczegółów i zarazem kontekst personalny. Dlatego uzasadnione wydaje się rozwiązanie, w którym obszerność przypisów w listach dotyczących tego typu wydarzeń powinna być odwrotna w proporcjach do dostępności wiedzy na dany temat. Wedle tej koncepcji w liście Mariana Dąbrowskiego do żony nie mamy ogólnego, szczegółowego przypisu biograficznego do Józefa Piłsudskiego, ale do wzmianki o jego zaginionym w boju oficerze, Marku Grzędzińskim (znanym w Legionach pod pseudonimem Jacek Cekiera) – już tak, list relacjonuje bowiem z pozycji świadka nieznaną okoliczność jego ostatnich dni życia. Przypisy do osoby Piłsudskiego powinny mieć zaś raczej charakter jedynie kontekstualny, związany z konkretnym wydarzeniem wspomnianym w liście, jak np. kryzys przysięgowy i powołanie *Polnische Wehrmacht* (do którego, jako jeden z nielicznych oficerów, wstąpił Dąbrowski).

Warto w związku z tym zastanowić się nad celem przypisów biograficznych o charakterze encyklopedycznym. Nie ułatwiają odbioru dzieła literackiego, listu czy dziennika przypisy, które tworzą obszerny, bogaty w zbędne szczegóły słownik biograficzny, przytłaczający swoimi rozmiarami komentowany tekst. Oczywiście można umieścić taki słownik biograficzny na końcu edycji⁵, ale i to nie rozwiązuje wszystkich problemów komentarza.

Wydaje się, że przypisy biograficzne powinny pełnić przede wszystkim funkcję identyfikującą. Następnie – pokazywać (o ile taki istnieje) związek wspomnianej osoby

z autorem listu, dziennika czy wspomnienia. Po czym – wskazywać, jaką rolę dana osoba odegrała w sytuacji wzmiankowanej w komentowanym tekście. W związku z tym wiedza o danej postaci, kilkakrotnie pojawiającej się w listach, zostanie wprowadzie rozrzucona w kilku przypisach, ale przyczynia się do możliwie jak najlepszego wyjaśnienia tła poszczególnych listów. Pojawia się tu też pytanie o szczegółowość przypisu biograficznego osób mało znanych, o których wiedzę edytor zdobywa z niejakim trudem, penetrując wiele rozproszonych źródeł, nierzadko kontaktując się z potomkami tych osób. Nie powinniśmy jednak przypisu zamieniać w szczegółową biografię, gromadzącą w jednym miejscu liczne fakty życia osobistego, nieistotne dla fragmentu listu, do którego odnosi się przypis. Zamiast obszernego przypisu biograficznego o siostrze Anny Kowalskiej, Zofii Ostrowskiej i jej mężu Stefanie, umieszczonego tylko w jednym miejscu, do którego czytelnik musiałby wracać kilkakrotnie w trakcie lektury, by zrozumieć sens wzmianki w kolejnych listach czy zapisach dziennika – szczegółowe informacje o ich przeżyciach wojennych, urodzinach córki, chorobie, przyczynach śmierci owej siostry, potem o losach osieroconego dziecka i wdowca trzeba rozlokować w przypisach do wielu listów, wyjaśniających opisane w danym liście pojedyncze, drobne fakty.

Intymna korespondencja Dąbrowskiej ze Stempowskim i z Kowalską, prowadzona przez wiele lat częściowo równolegle, gdy Dąbrowska wyjeżdżała na dłużej do przyjaciółki do Wrocławia, musi zostać poddana specyficznemu zabiegom, wymuszającym komentarze w przypisach. Poza widzianą z pozycji świadka panoramą życia polskiego lat 1940–1951, mamy tu do czynienia z sytuacją trójkąta w relacjach osobistych, a na poziomie tekstów – z manipulowaniem faktami i mijaniem się z prawdą oraz z dodatkowymi, równoległymi wyznaniem, zawartymi w dziennikach pisarek, w wielu przypadkach sprzecznymi z treścią listów. Oczywiście taka rozszerzona lektura daje przede wszystkim szerokie pole do różnego rodzaju interpretacji, ale edytor staje przed pytaniem, w jakim zakresie powinien w przypisach do listów odwołać się do zapisów dzienników i korespondencji z ową trzecią osobą – by te różnice odnotować. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji opisanych w listach nieprecyzyjnie lub celowo niezgodnie z prawdą. Gdy Dąbrowska pisała do Stempowskiego o ekshumacji i po wojennym pochówku siostry, Jadwigi Szumskiej: „Od jutra zajmę się ekshumacją i pogrzebem Jadzi” (list z 22 kwietnia

1945 roku), warto w przypisie przytoczyć relację Kowalskiej, która w swoich *Dziennikach* pisała:

Maryjka, co mnie zdumiało, zanotowała gdzieś, czy w dzienniku, czy w notach, jakoby przeprowadzała ekshumację. Pogrzeb, tak – jechałyśmy na ciężarówce, siedząc na ławce przy trumnie Jadzi. Ale oszczędziłam jej rozpoznania ciała siostry. Dla mnie obcej to jest szok dotąd⁶.

Jest oczywiste, że gdy mamy do czynienia z dokumentem życia osobistego, takim jak dzienniki, wspomnienia, korespondencja, funkcja przypisów jest inna niż w przypadku utworu literackiego, odmienne są tu cele edytora, tak jak inny był zamiar autora owych osobistych wyznań. Ale i na tej płaszczyźnie możemy obserwować krzyżowanie się narracji wprost z autorską intencją przekształcenia jej w utwór literacki; z taką strategią pisarską spotykamy się, gdy autor już w chwili pisania listu lub dziennika zakłada, że rzecz zostanie w przyszłości opublikowana.

Jest to sytuacja, gdy piszący ponad osobą adresata zwraca się do przyszłych czytelników listów. Tego rodzaju zamysł autora jest dla edytora, a w następnej kolejności dla historyka literatury, poważnym wyzwaniem. Rzecz sprowadza się do określenia, w jakim wymiarze list, jak zresztą i zapis dziennikowy, można traktować jako świadectwo prawdy o życiu osobistym pisarza. Edytor musi mieć świadomość, co w korespondencji jest ową strategią, służącą stworzeniu „pochlebianego” autoportretu, adresowanego nie tylko do odbiorcy, ale i przyszłego czytelnika.

Odrębnym wyzwaniem edytorskim jest sytuacja stwierdzona w listach Dąbrowskiej do Stempowskiego, kiedy to list prywatny staje się osnową utworu literackiego. Przykładem są tu listy pisarki z września 1935 roku, gdy uczestniczyła w wyprawie wokół Europy statkiem *Kościuszko*⁷. Relację z wyprawy zapisała w listach do Stempowskiego oraz w niemal tożsamym brzmieniu w dzienniku (jednak po kilku dniach zarzuciła zapisy dziennikowe), po czym po powrocie do domu wykorzystwała je jako podstawę *Listów z podróży*, opublikowanych w „Wiadomościach Literackich”⁸. Choć tekst reportażu w „Wiadomościach” w stosunku do listów i zapisów dziennika jest istotnie przeredagowany, bez trudu daje się zlokalizować w nim obszerne autocytaty.

W sytuacji, gdy zapiski *Dziennika* pisarki z tych okresów w wielu fragmentach są niemal dosłownym powtórzeniem obszernych fraz listów, możemy mówić o różnych wariantach

Nie powinniśmy przypisu zamieniać w szczegółową biografię

tach tego samego tekstu; mamy więc następujące sekwencje: zapis w dzienniku – list – tekst podany do druku w czasopiśmie (rozbudowany) – odpis maszynopisowy z rękopisu (znacznie skrócony). Korespondencja ze Stempowskim ma bowiem swoją dalszą historię, podobnie jak i korespondencja z mężem. Po upadku powstania warszawskiego pisarka, przebywając od października 1944 roku do lutego 1945 roku w Dąbrowie Zduńskiej, sporządziła odpisy swoich listów, w tym 186 listów do Stempowskiego z lat 1926–1939, dokonując w nich wielu zasadniczych zmian, głównie opuszczeń znacznych fragmentów. „Wstajemy późno. Po śniadaniu i sprzątnięciu – przepisuję dalej listy nasze. Na dole Rosjanie grają na harmonii” (Dz. 26 stycznia 1945 roku). Edytor staje tu przed pytaniem, na ile szczegółowo wprowadzać czytelnika w podobieństwa i rozbieżności między rękopisem listu, w niektórych przypadkach także autocytatami w „Wiadomościach Literackich”, a późniejszym o dziesięć lat przeredagowanym odpisem. Tu na plan pierwszy wysuwa się rola przypisów, w których owe podobieństwa, rozbieżności i decyzje redakcyjne autorki powinny zostać wyraźnie wyeksponowane. W opisanej sytuacji pytanie o przypis zamienia się w istocie w problem tekstologiczny, przypisy stają się zaś narzędziem krytyki tekstu, pokazującym dzieje utworu literackiego, w tym wypadku reportażu. Jeżeli zaś chodzi o porównanie listów z późniejszymi o dziesięć lat ich odpisami – przypisy służą także pokazaniu intencji autorki, przygotowującej swoje listy czy to do publikacji, czy to do zachowania w archiwum w postaci przez nią akceptowanej. Dąbrowska myślała o przysposobieniu listów do druku, na co wskazuje dokonanie przez nią przeredagowanych odpisów. Znacząca jest też wzmianka w liście do Kowalskiej:

Myszę coraz częściej, że powinniśmy opracować obiektywną stronę naszych listów, gdyż ich treść na pewno przyda się kiedyś światu. Oto się nazywa „dyskontowanie uczuć”. Lecz ważne jest, w imię czego się „dyskontuje”?

Autorka *Nocy i dni* zgodę na publikację swojej korespondencji wyraziła zapisem testamentowym, wyznaczając jedynie cezurę czasową (pięćdziesiąt lat po śmierci) i nie stawiając innych ograniczeń, dotyczących choćby cenzurowania treści.

Dąbrowska włączyła do bloku maszynopisowych odpisów także listy, których być może nigdy nie wysłała, a także fragmenty *Dziennika*, zapisane w konwencji listu (zapiski z września 1926 roku). Nie ma śladów, by listy te zostały wysłane pocztą, więcej – nie wiadomo, czy ich autorka w ogóle przekazała je adresatowi. Można nawet założyć, że tak się

nie stało, zaś formuła listu została nadana tekstowi znacznie później, już w trakcie przepisywania w latach 1944–1945. Powodem włączenia ich do zespołu przygotowywanej do druku korespondencji było odnalezienie ich wśród odpisów, sporządzonych w większości przez Dąbrowską¹⁰. Spośród siedmiu notatek dziennikowych, skierowanych do Stempowskiego, jedna jest znamienna. W jednozdaniowym zapisie, datowanym 9 września 1926 roku, wprowadzonym do odpisów, Dąbrowska pisze:

W tych dniach pierwszy raz śniłeś mi się, Paneczku, nie chory, zdrowy i wesoły. Stałeś i śmiałeś się swoim śmiechem fauna i trzymałeś mnie na rękach, tak jak raz było (9.9 [1926]).

W *Dziennikach* odnajdujemy zapis podobnej treści:

W tych dniach pierwszy raz śnił mi się St. Nie chory. Zdrowy, wesoły. Stał i śmiał się swym śmiechem fauna i trzymał mnie na rękach, tak jak raz było. St. jest już w Warszawie, ale jest tak rozbity swoją chorobą, że zupełnie tragicznie bierze naszą przyjaźń, rozpacza, że „minął się ze mną w czasie” (Dz. 9 września 1926 roku).

Nie wiemy, który z zapisów został uczyniony pierwszy – czy dwuzdaniowy list został przepisany do *Dziennika*, czy też kolejność była odwrotna. Edytorka podjęła jednak decyzję o włączeniu tego zapisu i podobnych sześciu zapisów (choć brak rękopisów) do zespołu publikowanych listów, szanując intencję Dąbrowskiej, ale mając jednocześnie świadomość, że być może czyni odstępstwo od dokumentu na rzecz kreacji literackiej.

Ale rzecz szczególna: te siedem dodanych przez Dąbrowską listów – inaczej niż inne listy w odpisach – ma charakter bardzo intymny, dotyczący rodzącego się gwałtownego uczucia do Stempowskiego. Tak jest m.in. z listem datowanym 17 września 1926 roku (brak rękopisu, dysponujemy maszynopisem i kopią przebitkową); podstawę odpisu stanowi zapis w dzienniku w konwencji listu; drugie zdanie zapisu diariusza z 17 września 1926 roku brzmi: „Będę dalej z Tobą, Paneńku, na tych stronach rozmawiać” – i jest to zdanie początkowe jednego z odpisów. Zapis listu do Stempowskiego w *Dziennikach*:

17 IX Piaseczno

Jeździłam do Warszawy i znów tu wróciłam. Będę dalej z Tobą, Paneńku, na tych stronach rozmawiać. Chciałam jeszcze dziś po dziewiątej zatelefonować, żeby dowiedzieć

się, co mówił dr Flatau¹¹, ale można telefonować tylko do 6-tej, więc do jutra.

Paneńku, mój dobry, mój cichy, jedyna między żywymi bliska moja duszo, dziś tam na kolejce, kiedy mnie odprowadzałeś, ogarnęła mnie taka czułość i tkliwość, taka straszna rodzona bliskość, jakbyśmy przeżyli ze sobą już wiele, wiele lat. Czynię sobie wyrzuty, że tyle we mnie rozkapryszonego dziecka w stosunku do Ciebie, boję się, że igrasz z Twym sercem, a ja tak bym chciała to serce osłonić od wszelkiego zmęczenia, wszelkich wstrząśnień. Tak cicho, tak anielsko mnie pocałowałaś i takie dziwne szczęście spłynęło na mnie z tego pocałunku. W każdej miłości jest jakieś wyrzeczenie i każde jest ciężkie. Więc w naszej będzie to, a za to zdobędziemy nieznaną może dziedzinę czułości i uczuć. Tylko Ty się, Paneńku, osłaniaj, chroń się, błagam Cię, jak o łaskę, nie udawaj przede mną zdrowego. Po co? Jesteśmy i tak szczęśliwi. Czy chcesz wydać to szczęście na utratę? Żebyśmy łamali ręce i mówili: Czemu żeśmy więcej chcieli?

Nie będziemy podobni do rybaczeki z bajki, dobrze, kochanie? Mnie było też żal odjeżdżać, ale musisz wierzyć, że pchnęła mnie konieczność. Musiałam się znaleźć sama, żeby zapanować nad burzą uczuć, którą we mnie wzbudziłeś. Te ostatnie trzy dni sprawiło, że bardzo zmizerniałeś i z sercem gorzej. Ja miałam zostać do niedzieli, ale wszystko to razem sprawiło, że chciałam odjechać na chwilę. Ja jestem i tak zawsze przy Tobie, Paneńku. Teraz już nie ma prawie chwili, żebym jakiegdyś myśli do Ciebie nie kierowała.

Wersja zmieniona w odpisie maszynopisowym z 1944/1945:

Piaszczyno. Będę więcej dalej tu na tych stronicach z moim Paneczkiem rozmawiać. Chciałabym jeszcze dziś po 9-tej zatelefonować, żeby dowiedzieć się, co mówił F., ale można telefonować tylko do 6-tej, więc do jutra. Paneczku mój dobry, mój cichy, jedyna blisko moja duszo, pociecho i słodczy moja – tam na kolejce ogarnęła mnie taka nieznaną mi jeszcze czułość i tkliwość, taka strasznie rodzona bliskość do Pana, jakbyśmy przeżyli ze sobą już wiele, wiele lat. Czynię sobie tak gorzkie wyrzuty, że tyle we mnie rozkapryszonego dziecka w stosunku do Ciebie, Panie najmilszy. Ale tego nie będzie. Jest naprawdę coś nieszlachetnego w moich zachceniach, które tak okrutnie

igrają z sercem, a ja to serce chciałabym osłonić od wszelkiego zmęczenia, od wszelkich wstrząśnień, otoczyć ciszą, Paneczku, moje najśłodsze ukochanie, nie byłabym godna nazywać się człowiekiem, gdybym nie potrafiła znaleźć drogi z tej burzy uczuć na pogodę. To mi powiedział Twój, Paneczku, dzisiejszy pocałunek. Tak cicho, tak słodko mnie pocałowałaś, tak po prostu anielsko i takie dziwne szczęście spłynęło we mnie z tego pocałunku. Jakby wynalezienie nowej postaci tego „na co jedno tylko słowo, chociaż się to już dawno rozszczepiło”. „Są rzeczy, których nie można sobie inaczej mówić jak pocałunkiem”, i tak będzie, ale tak, jak było dzisiaj. Jesteś takie ciche szczęście, jak komunია. W każdej miłości jest jakieś wyrzeczenie – i każde jest ciężkie. Więc w naszej będzie to, a za to zdobędziemy nieznaną nową dziedzinę czułości i uczuć. Tylko Ty się, Paneczku, osłaniaj, chroń się – błagam o to jak o łaskę – nie udawaj przede mną zdrowego, po co? Jesteśmy i tak szczęśliwi. Czyż chcesz, Paneczku, wydać to

szczęście na utratę, żebyśmy potem całowali ręce i mówili: czemuśmy więcej chcieli? Nie będziemy podobni do rybaczeki z bajki – dobrze, kochanie, najmilsze moje kochanie, mój Pan drogi bardzo. Mnie było też żal odjeżdżać. Niech mi wierzy, że pchnęła mnie konieczność.

Musiałam się znaleźć sama, żeby zapanować nad burzą uczuć, które wzbudziłeś, Paneńku – te dni sprawiło, że Pan b. zmizerniał. Ja miałam zostać do niedzieli, ale wszystko to razem sprawiło, że chciałam odjechać na chwilę. Ja jestem zawsze przy Tobie, Paneczku. Teraz już niemal nie ma chwili, żebym do Ciebie jakiegdyś myśli nie kierowała. Musimy przenieść ciężar naszych uczuć w dziedzinę serca i duszy (179).

Dąbrowska zdecydowała o potraktowaniu zapisu dziennika jako tradycyjnego listu, a niewysłanie go Stempowskiemu miało dla niej znaczenie drugorzędne. Może myślała o pokazaniu mu dziennika, tak jak po latach udostępniła Annie Kowalskiej dotyczące jej osoby intymne zapisy w swoim diariuszu?

Przepisując swoje listy, Dąbrowska usuwała wątki osobiste i personalne oraz wzmianki o sprawach domowych. Pomijała także bardziej krytyczne czy nawet kąśliwe opinie o kolegach literatach. W specyficzny sposób redagowała listy zmarłego w 1925 roku męża¹², które także dedykowała przyszłym czytelnikom. Są to często zmiany znaczące. Przepisując list z frontu, zawierający wzmiankę o rewindykacji kościoła

Pytanie o przypis zamienia się w istocie w problem tekstologiczny

w Leśnej, pominęła zdanie, w którym mowa jest o paleniu krzyża cerkiewnego z rozkazu Mariana Dąbrowskiego, usuwała bardziej prostackie wyznania przysięgo męża o zabarwieniu erotycznym. Najwyraźniej zależało jej na wykreowaniu uszlachetnionego portretu Mariana, będącego wielką miłością jej życia.

Odpisy listów sporządzone przez Dąbrowską, ich liczba i rodzaj poprawek dają wyobrażenie o tym, jak pisarka widziała edycję swojej korespondencji – zarówno w zakresie jej obszerności, jak i treści poszczególnych listów. Z obszernego, kilkustronicowego listu do Stempowskiego z 6 września 1928 roku (czas, gdy pisała *Noce i dnie*) do odpisu przeszły tylko dwa zdania dotyczące pracy nad powieścią. Zdarzały się sytuacje, gdy dwa listy zostały połączone w jeden list, jednocześnie znacznie skrócone, lub jeden list był podzielony na dwa listy. Wszystkie te sytuacje wymagają precyzyjnych informacji w przypisach.

Jest tu jeszcze dodatkowa edytorska komplikacja, także wymagająca każdorazowo wyjaśnienia: dwanaście listów z bloku odpisów listów

Dąbrowskiej to rękopisy sporządzone ręką Stempowskiego, który zastosował tę samą co Dąbrowska zasadę skracania tekstów przez pominięcia obszernych fragmentów. Maszynopisowa część odpisów, najpewniej sporządzonych przez Dąbrowską (bądź w większości przez nią), nosi ślady korekty literowej ręką Stempowskiego (!). Edytor nie może więc mieć pewności, które maszynopisy odpisów wyszły spod ręki pisarki; może w niektórych przypadkach do maszyny zasiadł Stempowski, choć *Dzienniki* pisarki świadczą raczej o tym, że to Dąbrowska była autorką większości z nich. Dla edytora jest to kolejna zagadka – nie ma bowiem całkowitej pewności, kto z dwojga korespondentów decydował o wyborze fragmentów przewidzianych do utrwalenia w odpisie. Być może decyzje zapadały wspólnie. Pamiętajmy, że jest to korespondencja osób przez dwadzieścia pięć lat mieszkających razem, pracujących wspólnie i rozstających się jedynie na krótko.

Odpisy listów Stempowskiego są nieliczne (dziewięć listów z 1933 i 1935 roku); nie wiemy, czy Dąbrowska uznała, że przyszła edycja powinna obejmować jedynie jej listy, czy też – po powrocie do Warszawy w lutym 1945 roku – oboje zaniechali tej pracy w wirze organizacji powojennego życia na Polnej.

Korespondencja z Anną Kowalską, ze względu na intymny charakter i ogromną objętość (3500 czasem wielostronicowych listów), stanowi zaś innego rodzaju wyzwanie

edytorskie. Publikacja całości tej korespondencji z różnych względów (przytłaczająca objętość, kwestie dyskrecjonalne i etyczne) nie jest możliwa; z połowy listów należałoby zrezygnować. W tej sytuacji niektóre przypisy muszą stać się klamrą, spinającą listy uwzględnione w wyborze, muszą – by tak rzec – zastąpić listy pominięte, wypełnić lukę powstałą na skutek arbitralnej decyzji edytora. I tu także należy postawić pytanie o szczegółowość przypisów, trzeba wszak krótko przedstawić wydarzenia z życia, które zostały pominięte w związku z wyselekcjonowaniem części listów. Tu też stajemy przed pytaniem o cytowanie w przypisach zapisków dziennikowych korespondentek (często sprzecznych z tonem listów), zwłaszcza że – edycja pełna w trzynastu tomach *Dzienników 1914–1965* Dąbrowskiej, wydana w 2009 roku z inicjatywy i pod redakcją Tadeusza Drewnowskiego, wyszła drukiem

w zaledwie trzystu egzemplarzach i jest słabo dostępna, a ponadto nie zawiera aparatu krytycznego¹³.

Dodatkową komplikację stanowi to, że Kowalska w wielu przypadkach nie datowała swoich listów; edytor musi podjąć się roli kompozytora

całości korespondencji; to on – świadom ryzyka – decyduje o kolejności układu listów i wbrew swojej woli staje się wykonawcą koncepcji fabuły korespondencji, niebezpiecznie ocierającej się o kreację literacką. Komentarz, tłumaczący taką, a nie inną lokalizację poszczególnych listów, to następna rola przypisów.

Wydaje się, że w każdej z tych przynoszących różnego rodzaju pytania i wątpliwości sytuacji trzeba zawierzyć zdrowemu rozsądkowi i poczuciu proporcji. Zmierzam do stwierdzenia, że najważniejszą rolę odgrywa intuicja badawcza, podpowiadająca, jakie przypisy należy wprowadzić i jaki powinien być stopień ich szczegółowości. Owa intuicyjność przypisów jest konsekwencją faktu, z którym powinniśmy się pogodzić: stworzenie pełnego, nienaruszalnego kodeksu reguł sporządzania przypisów jest nie tylko niemożliwe, nie wydaje się nawet celowe. Oczywiście – istnieje lista przypisów koniecznych: bibliograficznych, dotyczących zawartych w tekście aluzji literackich, cytatów czy wtrąceń obcojęzycznych. Te przypisy da się w sposób precyzyjny skodyfikować, łatwe jest też ustalenie kanonu ich formy i zawartości. Wszystko poza tą listą jest obciążone grzechem uznaniowości i pozostaje przedmiotem stałego namysłu edytora.

Pytania szczegółowe zaczynają się zresztą na wstępnym etapie pracy i w sprawach podstawowych, takich jak np. refleksja nad sprawą modelowego odbiorcy edycji, definicji

Najważniejszą rolę odgrywa intuicja badawcza, podpowiadająca, jakie przypisy należy wprowadzić

wiedzy powszechnej czy powszechnie dostępnej, co rzutuje w sposób oczywisty na decyzje edytora dotyczące przypisów i komentarzy. Wydaje się, że pewna dowolność w ich redagowaniu jest rzeczą nieuniknioną i zależy od kilku czynników, w tym wyobrażeń opracowującego, dotyczących oczekiwań czytelnika, przypuszczalnego merytorycznego przygotowania odbiorcy przekazu oraz stanu badań. Przy czym celem edytora powinna być informacja wykraczająca poza wiedzę, którą uzna on za powszechną¹⁴.

Ważne wydaje się też pytanie o szczegółowość przypisów biograficznych w sytuacji mnogości takich źródeł, jak *Polski słownik biograficzny* (PSB), słowniki biograficzne pisarzy, teatru polskiego, masonów, prawników, lekarzy, uczestników konspiracji niepodległościowej, oficerów, harcerzy itd., oraz z drugiej strony – dostępność innych, mniej wiarygodnych źródeł wiedzy, np. internet. Wydawałoby się, że w takim przypadku odpowiedź dość łatwo sformułować: gdy istnieje wiarygodne źródło biograficzne, zredagowane przez badacza zagadnienia (np. słownik pisarzy współczesnych, hasło w PSB) – zwalnia to edytora od dawania szczegółowego przypisu biograficznego i poprzestania na krótkiej notce, choć obliguje do zestawienia spisu wykorzystanych w edycji źródeł. Ale powinniśmy mieć w pamięci kilka prawd: słowniki biograficzne dziedzin skupiają się na szczegółowej wiedzy z danej dziedziny (np. działalności teatralnej czy wolnomularskiej), prześlizgując się bez głębszych badań nad innymi faktami biograficznymi, w każdym opracowaniu mogą też tkwić błędy. Trzeba mieć także na uwadze czas wydania słownika biograficznego, bo niektóre braki czy przemilczenia opracowań wydanych przed 1990 rokiem mogły być i najpewniej były skażone działaniami cenzury. Tak więc nie ma prostej odpowiedzi nawet na tak elementarne pytanie, a tym samym nie możemy czuć się zwolnieni od przenikliwości i krytycyzmu wobec źródeł informacji.

Nie jest też łatwa odpowiedź na pytanie o odbiorcę; o to, czy istnieje model stałego, typowego czytelnika, czy jest to model różnorodny w płaszczyźnie aktualnej, poddany różnorodnym uwarunkowaniom. Wynikają one z odmiennego poziomu wiedzy różnych czytelników, wśród których możemy wyróżnić badacza, studenta, przeciętnego inteligenta, zainteresowanego zagadnieniem, ale niestudiującego go naukowo. W płaszczyźnie diachronicznej wiedza jest pochodną czasu lektury; inna będzie recepcja obecna, odmienna zaś od dzisiejszej będzie lektura w nieokreślonej przyszłości. Te szerokie, niejednorodne uwarunkowania lekturowe edytor musi brać pod uwagę, mając w świadomości to, że praktycznie rzecz biorąc, większość edycji opracowuje się tylko raz, ewentu-

alnie wznawiając je z niewielkimi poprawkami. Na kolejne, doskonalsze opracowanie np. dzieł klasyka zwykle czekamy dziesięciolecia, jak w przypadku dzieł Jana Kochanowskiego czy Stefana Żeromskiego.

Krag czytelników Dąbrowskiej da się określić: są to z jednej strony admiratorzy i badacze jej powieści oraz opowiadań, dla których przypisy do tekstów mają istotną wartość poznawczą. Co innego znaczyła dla Dąbrowskiej „linijka”¹⁵, inaczej rozumie ją współczesny czytelnik. Z drugiej strony – krag ten stanowią także czytelnicy dzienników i korespondencji, czyli miłośnicy literatury dokumentu życia osobistego, dla których pisarskie świadectwo epoki dane z perspektywy świadka jest wartością bezcenną. Nadal jednak nie mamy jasności, do jakiej wiedzy odbiorców możemy się jako edytorzy odwoływać. Czy mamy prawo zakładać wysoką ich erudycję, a jeśli tak, to którego czytelnika: obecnego czy przyszłego, który sięgnie do książki za kilkadziesiąt lat z zupełnie innym bagażem wiedzy ogólnej i szczegółowej oraz odmiennymi oczekiwaniami? Wszystkie te pytania dotyczą aparatu krytycznego, przede wszystkim zaś przypisów.

Wnioski z powyższych rozważań nie będą odkrywcze i prowadzą się do przypomnienia, że nie istnieje idealny model przypisu, nie ma też modelu idealnego czytelnika-odbiorcy. W związku z tym nie możemy stworzyć kanonicznego, niepodlegającego zmianom zestawienia wymagań dotyczących jakości i charakteru przypisów. To tekst autora oraz planowany charakter edycji zmuszają nas do stworzenia, czasami każdorazowo odmiennych zasad formułowania komentarza. Mając tę świadomość, nie obciążajmy lektury opracowywanego tekstu powszechnie dostępnymi informacjami encyklopedycznymi, a skupmy się głównie na nowych ustaleniach i przypisach do nieznanych lub mało znanych faktów. Pamiętajmy też, że rolą i obowiązkiem edytora jest przywołać na potrzeby komentarza przede wszystkim zachowane źródła o charakterze prymarnym: dokumenty archiwalne, rękopisy, niepublikowane listy i wspomnienia, choć i one mogą okazać się bałamutne. Sposób wykorzystania źródeł publikowanych wyznaczają różnorodne czynniki, zależne od rodzaju tekstu (literacki, dokument życia osobistego), typu edycji (naukowa, popularnonaukowa), kompetencji edytora i przypuszczalnego czytelnika oraz zmiennego stanu badań. Tym samym filozofia przypisów, które są jednym z fundamentów edytorstwa (tak jak edytorstwo jest fundamentem historii literatury), niezmienne okazuje się dziedziną w stałej przebudowie.

Key Words: Maria Dąbrowska, 20th century letters, 20th century editing

Abstract: In the case of writer whose compositions, like Maria Dąbrowska's ones, have a clear biographical background, questions concerning the role of footnotes in particular works is complicated due to their relations with records of personal life, such as diaries and private correspondence. The novels *Noce i dnie* and *Przygody człowieka myślącego* are based on the writer's personal experience, which is confirmed by her diary and letters. An editor comes across bilateral relations between those texts (for example, letters by Marian Dąbrowski used in *Noce i dnie* as letters by Marcin Śniadowski, in the correspondence with Stanisław Stempowski they both refer to the novel's plot and language). In the case of the writer's correspondence with her husband, a political activist and an officer, on the other hand, we are dealing with the necessity of providing a comment of mostly historical nature; the footnotes concern political facts in the macro- and micro-scale, with the latter level being apparently more important. Comparing the letters written by Dąbrowska to Stempowski (from the years 1924–1951) and Anna Kowalska (from the years 1940–1964) with the diaries of both writers gives the possibility to seek for an answer to the question in what dimension the letters and diary entries can be treated as a testimony of personal life, and to what extent we are dealing the strategy of self-creation, addressed also to future readers. Such intention by Dąbrowska is indicated by the fact of making typescript copies of her letters to Stempowski – significantly edited, subjected to self-censorship. The question concerning the role of footnotes thus changes into a textological problem, and the footnotes become a tool for criticism of the text. The correspondence with Anna Kowalska, on the other hand, apart from a panorama of Polish life, sketches an image of complicated and difficult personal relations between the writers, Stempowski, and Jerzy Kowalski, and at the text level – with many parallel confessions in the writers' diaries, in many cases denying the letters' content. The role of footnotes here will be to study those differences and general contrasts in accounts. Due to the collection's size (which forces edition in the selection process) the correspondence is a special editorial challenge, as the footnotes must fill the gaps created as a result of the editor's decision. Those numerous entanglements of Dąbrowska's texts into the biographical background prove that the function of footnotes in the edition of her individual texts (including letters) are dependent on the degree of their biographical connections, and make it necessary for an editor to confront them.

⁵ Takie rozwiązanie zostało przyjęte m.in. w edycji listów wojennych Jana Dąbrowskiego do żony pisanych w formie dziennika; J. Dąbrowski, *Dziennik 1914–1918*, wstęp i aneks J. Zdrada, przygotowanie tekstu i przypisy J. Zdrada przy współudziale E. Dąbrowskiej, Kraków 1977.

⁶ A. Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, Warszawa 2008, s. 460.

⁷ E. Głębička, *Marii Dąbrowskiej podróż dookoła Europy w 1935 roku*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2017, nr 1 (11): *Podróżopisarstwo a problemy edytorskie*, pod red. M. Kowalskiej, s. 167–197.

⁸ M. Dąbrowska, *Listy z podróży*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 47, s. 5; przedruk pt. *Listy z podróży (fragmenty listów)*, w: eadem, *Pisma rozproszone*, t. 1, Kraków 1964, s. 397–415.

⁹ Eadem, List do Anny Kowalskiej z 24 lipca 1948 roku, Muzeum Literatury, sygn. 2153, t. 10, k. 18.

¹⁰ Są przechowywane w Gabinetie Rękopisów BUW (rkps nr 1565) oraz w Muzeum Literatury w Warszawie (sygn. 2051).

¹¹ Edward Flatau (1868–1932), lekarz neurolog i psychiatra, współtwórca nowoczesnej neurologii polskiej, członek PAU. Był współzałożycielem czasopism „Neurologia Polska” i „Warszawskie Czasopismo Lekarskie”. Leczył m.in. zaprzyjaźnionego ze Stempowskim Ludwika Krzywickiego.

¹² Por. *Ich noce i dnie. Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich 1909–1925*.

¹³ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, pierwsze pełne wydanie w 13 tomach (bez opracowania edytorskiego) pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Drewnowskiego, t. 1–13, Warszawa 2009.

¹⁴ W dyskusji w trakcie konferencji „Filozofia przypisów” (Toruń, 18–19 maja 2017 roku) przywołałam jako przykład pytanie o znaczenie określenia „sklepy za żółtymi firankami”, nieznanego amerykańskiemu tłumaczowi *Pięknych dwudziestoletnich* Marka Hłaski, wymagającego przypisu w przekładzie. Okazało się, że spośród zgromadzonych na konferencji słuchaczy młodego pokolenia nikt nie wiedział, coż to były za przybytki handlowe okresu głębiokiego PRL-u.

¹⁵ W liście do tłumacza pisarka wyjaśniła: „Taka »linijka« to miniaturowy »wehikuł« do jeżdżenia po polach; podłużna deska na czterech kołach, wysiętłana i kryta skórą. Siedzi się na niej »okrakiem« jak na koniu. »Linijka« znana jest przede wszystkim w zachodniej Polsce, a więc na pewno i w Niemczech” (list Marii Dąbrowskiej do Leo Lasinskiego, Muzeum Literatury, nr inw. 5410).

.....
^{*} Artykuł opracowany w ramach projektu UMO-2011/01/B/HS2/03285, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

¹ Pierwowzory bohaterów *Nocy i dni* wskazywałam w przypisach do tekstu powieści w edycji: M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, vol. 1–3, wstęp, oprac. i przypisy E. Głębička, Warszawa 2013.

² *Ich noce i dnie. Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich 1909–1925*, wstęp i oprac. E. Głębička, Warszawa 2005.

³ Edycję, liczącą 1052 listy z lat 1926–1951, przygotowałam do druku w ramach projektu UMO-2011/01/B/HS2/03285, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

⁴ M. Dąbrowska, J. Stempowski, *Listy 1926–1965*, t. 1–3, oprac., wstępem i przypisami opatrzył A. S. Kowalczyk, Warszawa 2010.